

CORK ■ DUBLIN ■ LIMERICK ■ GALWAY ■ WATERFORD

Magazyn
BEZPŁATNY!

NR 56 wrzesień 2014

ISSN 2009-3802

mir

magazyn
informacyjno-
rozrywkowy
www.mir.info.pl

Wyslij paczkę!



Nie bądź „CATFISH”,
bądź SOBA // s. 8



Zeskanuj kod QR
i pobierz aplikację TRD



www.trd.fm

Księgowość
ROZLICZENIE
ROCZNE JUŻ OD €99

- REJESTRACJA DZIAŁALNOŚCI
- REJESTRACJA LTD COMPANY
- ROZLICZENIA SELF - EMPLOYED
- UBEZPIECZENIA
- PORADY BIZNESOWE
- LISTA PŁAC / PAYROLL
- ROZLICZENIA VAT



www.dmksiegowosc.eu

4 Washington Street 2nd Floor Office / Cork
Unit 31 Coolmine Industrial Estate,
Blanchardstown, Dublin 15

TEL/FAX. 021 427 83 49

KOM. 0833 191 536

TEL. 018 06 65 55

085 PRAWNIK

085 7729645, 01 4910010

WYPADKI PRZY PRACY, DROGOWE ORAZ W MIEJSCACH PUBLICZNYCH
***PRAWO PRACY * NIERUCHOMOŚCI, PRZENIESIENIE WŁASNOŚCI**

Monika El Amki, Sylwia Kolasińska, Katarzyna Mastyło, Dagmara Konieczna, Paweł Sobol
MAGUIRE McCLAFFERTY SOLICITOR, 8 Ontario Terrace, Portobello Bridge, Dublin 6

- Zgodnie z prawem nie można w sprawach spornych ustalać wynagrodzenia jako ułamka lub odsetka uzyskanej kwoty. - Klient nie ponosi żadnych kosztów do czasu zakończenia sprawy. Płacimy za raporty medyczne.

www.prawnik.ie



BUDKA SUFLERA

Pożegnalna trasa koncertowa

“A po nocy przychodzi dzień ...”

Niedziela 5 października

Dublin - The Academy

Start 20:30



GOŚC SPECJALNY

FELICJAN ANDRZEJCZAK

40 LAT
BUDKA SUFLERA

Bilety do kupienia na koncerty.ie i bilety.gazeta.ie oraz w wybranych sklepach na terenie całej Irlandii.

Partnerzy medialni:



Sponsorzy:





8



14



19



20



22

W OBIE STRONY

- W subiektywie Czerwińskiego s. 4
- Mistrz obietnic ucieka s. 6

POLITYKA

- Quo vadis, budzecie? s. 7

STYL ŻYCIA

- Nie bądź „CATFISH”, bądź SOBĄ s. 8

ZDROWIE

- Jąkanie się jako rozładowywanie napięć emocjonalnych u dzieci s. 10

BĘDZIE SIĘ DZIAŁO

- Zapowiedzi koncertów s. 14

ROZRYWKĄ

- Czytelnia s. 16
- Krzyżówka s. 17
- Horoskop s. 17
- Uśmiechnij się s. 17

PRZYBORNİK

- Powszechne obciążenie z tytułu świadczeń socjalnych (USC) s. 18

KĄCIK KULINARNY

- Zaskocz zdrowo dzieciaka s. 19

MUZYKA, KTÓRA ZMIENIA ŻYCIE

- Mroczna strona pożądania s. 20

SPORT

- Wunderteam 2 s. 22

OD REDAKCJI:**Drodzy Czytelnicy,**

nie wiemy, czy zauważyliście, że woda przelewa się przez internet w postaci Ice Bucket Challenge. Zdaje się, że wszyscy tylko przebijają nóżkami, żeby zostać nominowanymi i oblać się lodowatą wodą w szczytnym celu. Jeszcze chyba nigdy w historii lanie wody nie przyniosło tak wymiernych korzyści, bo organizacja Irish Motor Neurone Disease Association, na rzecz której mokre tłumy wplacają datki, zebrała do tej pory 1,4 miliona euro. Ocenia się, że w samej Irlandii wodą oblało się jakieś pół miliona ludzi, co w kraju zamieszkałym przez 4,5 miliona osób może robić wrażenie.

Mówiąc krótko, Irlandczycy leją wodę na potęgę. Trochę tak, jakby starali się spieszyć przed wprowadzeniem opłat za wodę, bo co innego oddać na szczytny cel kilka euro, a co innego płacić jeszcze za to haracz państwu. Dziwi tylko brak skoordynowania akcji z pogodą, bo przecież podczas lipcowych upałów polewanie się zimną wodą z pewnością miałoby znacznie więcej zwolenników. A teraz słońce już częściej za chmurami, przystawiony słupek rtęci w termometrze coraz mniejszy, chłodne mgły otulają miasta i wioski.

Cóż, widać Irlandczycy to naród twardy i chłód mu nie straszny, a jednocześnie chętny do pomagania innym, nawet za cenę kataru czy przeziębienia. Co więcej, nawet tak poważni ludzie, jak niektórzy nasi współpracownicy zdecydowali się wylać sobie kubek zimnej wody na głowę, co już świadczy o skali popularności Ice Bucket Challenge. Oczywiście nie w samej Irlandii ludzie polewają głowy wodą, akcja ma zasięg ogólnoswiatowy. Chociaż może z tym „ogólnoswiatowym” to przesada. Raczej „ogólnointernetowy”, bo tam gdzie sieci nie ma (tak, tak, istnieją takie miejsca na planecie Ziemia), polewać się nie ma komu, bo i pochwalić się na Facebooku nie będzie jak.

Czy Ice Bucket Challenge przyniesie jakiegokolwiek światowe otrzeźwienie? Czas pokaże. Jak na razie wyraźnie widać, że kubek zimnej wody przydałby się niektórym politykom i naszym nadzieję, że będzie on miał postać właśnie kubka z lodem, a nie czegoś poważniejszego. Ale dość lania wody w tym przydługim już wstępie, czas przejść do konkretów, czyli do całej reszty nowego MIR-a, gdzie lania wody nie będzie.

Serdecznie zapraszamy,

Redakcja



Wydawca:
Mir Press Limited
2 nd Floor Office,
4 Washington Street
Cork
Redakcja: e-mail:
magazyn.mir@gmail.com
www.mir.info.pl

Redaktor naczelny:
Dariusz Trela

MIR Press LTD nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń, reklam i informacji. Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo do skracania i redagowania tekstów. Nadane materiały przechodzą na własność redakcji, co jednocześnie oznacza przeniesienie na redakcję „Mir Press LTD” praw autorskich z prawem do publikacji w każdym obszarze. Przedruk materiałów publikowanych w magazynie „Mir Press LTD” możliwy tylko za zgodą redakcji.

Sekretarz redakcji:
Marta Luksander
Reklama: e-mail:
magazyn.mir@gmail.com

Zespół redakcyjny:
Ewelina Mucha
Piotr Słotwiński
Krzysztof Wiśniewski
Maciej Weber
Anna Leszczyńska

Agnieszka Gregorczyk
Piotr Sobociński
Piotr Czerwiński

Rysunek satyryczny: Mr Widget

Korekta: Monika Szeszko

Studio graficzne: e-mail:
magazyn.mir@gmail.com
DTP: Tomasz Kuc

W subiektywie czyli opowieści dziwnej treści

Czerwińskiego

Będzie brudniej, ale za to spokojniej

„I read the news today, oh boy...” – cytując Johna Lennona tak można by w zasadzie zacząć każdy komentarz do aktualnych wiadomości. Wynika z nich, że na świecie nie dzieje się za wesoło i że może dziać się jeszcze mniej śmiesznie; jest w tym jednakowoż jedno dość zasadniczo jasne światło w tunelu. Z wiadomości tych wynika również, że Irlandia jest aktualnie jednym z najspokojniejszych i najbezpieczniejszych krajów w Europie. Jak tak dalej pójdzie, będziemy niedługo jedynym bezpiecznym krajem tego kontynentu.

„ Oprócz tego będzie u nas trochę brudniej, bo ze statystyk wynika, że

sześciu na dziesięciu mieszkańców Irlandii zamierza oszczędzać na wodzie, rzadziej się myjąc. Od października będziemy na wyspie skarbów płacić za wodę, a pierwsze rachunki mają pojawić się w naszych skrzynkach pocztowych w styczniu. Publicznie mówi się więc o obniżeniu standardów higieny, co mnie zasadniczo martwi, zwłaszcza w kontekście tych instytucji, których standardy już wcześniej były depresyjnie niskie.

„ Legendarny „luck of the Irish” udzielił się kandydatom na studentów psychologii uniwersytetu w Salzburgu (Austria), którzy zasiedli do pisemnego egzaminu wstępnego. Testy, które leżały na ich biurkach, były już wypełnione. Okazało się, że ktoś pomylił koperty i rozłożył na sali egzaminacyjnej niewłaściwy zestaw. Niestety ktoś w ciele pedagogicznym się potapał i kandydatów rozpuszczono do domu – egzamin ma zostać powtórzony.

„ Na świecie tymczasem szaleje moda na „ice bucket challenge”; coraz bardziej słynni ludzie posypują się lodem, a coraz mniej ludzi ma pojęcie o tym, że chodzi w tej zabawie o zbiórkę na cele charytatywne. Jeden Charlie Sheen postanowił się nie wygłupiać i wysypał sobie na głowę wiadro banknotów, zebrał je następnie i przekazał na zubożony cel. Ciekaw jestem, kiedy ktoś wreszcie wylansuje „shit bucket challenge” dla jakiejś wzniosłej idei. W końcu ludzie od wieków niemal odruchowo wylewają na siebie wiadra gówna i nikt jak dotąd

nie zrobił z tego wielkiego „halo” w mediach społecznościowych.

„ Natomiast we Francji, jak to we Francji, ludzie robią nieobliczalne głupoty z miłości. Jeden sfrustrowany lawdziej dostał tam niedawno dziesięć miesięcy aresztu w zawieszeniu i tysiąc euro grzywny za to, że wykonał dwadzieścia jeden tysięcy osiemset siedem telefonów i esemesów do swojej byłej. Podobno po tym, jak go rzuciła, nagle postanowił zażądać od niej przeprosin; wpadł też na pomysł, by zapłacił mu za to, że kiedy byli razem, wyremontował ich wspólne mieszkanie. Podczas rozprawy wyznał, że to było głupie. Facet pochodził z Rhône w południowej Francji. Pochodzi stamtąd zupełnie nienajgorsze wino. Aczkolwiek jedno z drugim nie ma związku.

„ Za to w Chinach dwaj urzędnicy państwowi ponoć zdemolowali restaurację, uznawszy, że porcje tam serwowane są za małe, a alkohol tandetny. Coś dawno nie było takich akcji w Mlekiem i Miodem Płynącej Rzeczpospolitej Of. Ostatni raz, jak pamiętam, jacyś postowie roznieśli bar w Kielcach, coś jakby w dziewięćdziesiątym szóstym. Miałem nawet możliwość pisać o tym reportaż, poznawszy na miejscu wielu lokalnych dziennikarzy, którzy pomogli mi zbierać materiały. Dzięki temu niejeden bar w Kielcach cudem tylko uniknął roznieślenia. No dobra, żartowałem tylko. Tak naprawdę to pojechałem tam z koleżanką i musiałem trzymać fason.

„ Z innej beczki, naukowcy przeprowadzili pierwszą na świecie

próbę przestania informacji z mózgu do mózgu, a konkretnie z Indii do Francji, gdzie posiadacze obu mózgów się znajdowali. To wspaniałe wieści, dotąd bowiem ludzie mogli przekazywać sobie wiadomości wyłącznie z mordy do mordy i to było takie strasznie przestarzałe. Teraz będą bluzgali na siebie telepatycznie.

„ W Ameryce po staremu, do szpitala w Portland trafił pies z bólem brzucha. Natychmiast go operowano; miał w żołądku czterdzieści trzy skarpety. Jeśli macie psa i znikają wam jakieś części garderoby albo bielizna, radzę się zainteresować. Choć chirurgzy z Portland przyznali, że w ich rankingu piesek zajął dopiero trzecie miejsce. Na pierwszym jest żaba, która zjadła trzydzieści zdobionych kamieni, a na drugim inny pies, nawiasem mówiąc wyżej niemiecki, który zjadł rożen od kebabu.

„ Oprócz tego nic specjalnie rozrywkowego nie działo się już na świecie w ostatnim czasie. U mnie na osiedlu nawet nikt nie zwymiotował na ulicę. Poza tym dla dobrego samopoczucia od jakiegoś czasu oglądam wyłącznie wiadomości na kanale „Nick Junior”. Wynika z nich, że świnka Peppa wróciła już z wakacji i idzie do szkoły, Zack i Quack wyszli cało z kolejnej misji, a w „Ben And Holly’s Little Kingdom” wszystko jest cacy-cacy i po staremu, i nawet Mr. Gnom nie nachodzi ich za często, a jak już się zjawia, jest coraz bardziej rozgarnięty. W takim świecie aż chce się żyć. Cordialmente,

PIOTR CZERWIŃSKI
PIOTRCZERWINSKI.COM



JERZY KRYSZAK

NA ŻYWA



KONCERTY.IE



CENA BILETÓW
€23⁵⁰

25.10 CORK
UCC BOOLE 1
START 20:00

26.10 DUBLIN
LAUGHTER LOUNGE
START 20:00

BILETY DOSTĘPNE NA STRONIE WWW.KONCERTY.IE , WWW.BILETY.GAZETA.IE
ORAZ WYBRANYCH SKLEPACH NA TERENIE CAŁEJ IRLANDII

Partnerzy medialni:



Sponsorzy:



Mistrz obietnic ucieka



PIOTR SŁOTWIŃSKI
www.piotrslotwinski.com

Podczas kampanii wyborczej w 2007 roku Donald Franciszek Tusk obiecywał: „Sprawimy, że Polacy będą wracać do Polski, bo praca tu będzie się opłacać”. Tymczasem Słońce Peru jest kolejnym polskim premierem, który wyjeżdża do pracy za granicę. Czyli tam, gdzie spora część Narodu już jest. Pierwszym był niezapomniany Kazimierz Marcinkiewicz. Pamiętajcie Państwo jeszcze to hasło: „Cała Polska szuka roboty dla Kazia”?

Robota znalazła się, a jakże, za granicą, gdzie w dodatku nasz Harry poznał Sally. Ha, to dopiero była ostra jazda bez trzymanki w reflektorach brukowców, okraszona wiekopomnymi perłami polskiej poezji tworzonej przez Isabel. Szymborska chyba skręcała się z zazdrości, a cała Polska zamiast czytać dzieciom – przecierała oczy ze zdumienia...

Wracając do Donalda Franciszka: wierna służba dla pani kanclerz Niemiec się opłacała

i nasz nowy Staś August z błogostawieństwem niemieckiej carycy dostał dobrze płatną posadę w Brukseli. Nie chcę wypominać, ale w czerwcu 2013 roku w autorskim programie Tomasza Lisa zarządził się: „Podjąłem decyzję, że chcę być dalej polskim premierem i że do 2015 r., a więc do czasu, kiedy wyborcy podejmą kolejną decyzję, kto ma rządzić w Polsce, będę angażował się wyłącznie w sprawy krajowe, jeśli chodzi o stanowiska, jakie mi się przypisuje w przyszłości”. No cóż, dla polityka łamanie obietnic to chleb powszedni, a złotousty Donald Franciszek jest w tym niekwestionowanym mistrzem. W tym samym prorządowym autorskim programie pupilka każdej władzy, młodzieżówka Partii Miłości „spontanicznie” odśpiewała Słońcu Peru „Sto lat”, żeby, cytując z facebookowego wpisu koordynatorki tej akcji: „PiS-owi szczęka opadła”. Aż strach pomyśleć, co by było, gdyby nie ten PiS-u. Nawet na marną śpiewkę nasz wkrótce ekspremier nie mógłby liczyć.

Oczywiście cały ten medialny cyrk z nominacją Donalda Franciszka Tuska na przewodniczącego Rady Europejskiej to ogromny sukces... nie, nie Polski, tylko samego Donalda Franciszka Tuska. Kto wie, może dzięki swojej „ucieczce do przodu” uniknął Trybunatu Stanu? Warto zwrócić uwagę, że na początku sierpnia br. stołeczny sąd rejonowy nakazał wznowić śledztwo w sprawie organizacji lotu do Smoleńska pamiętnego 10 kwietnia 2010 roku. Być może część Czytelników zawoła w tym momencie: „Znowu Smoleńsk?! Ile razy można?!”. Tyle razy można, a nawet trzeba, aż się wszystko wyjaśni. Oczywiście mieszkańcom naszego rodzimego Lemingradu wystarczą wyjaśnienia strony rosyjskiej, że zawinieli Polacy, którzy samolotem wyprodukowanym i serwisowanym

w Rosji, kierowani przez Rosjan z wieży lotniska w Smoleńsku i upewnieni, że są „na kursie i na ścieżce” – spadli na rosyjską ziemię. Tę samą, w którą wcześniej wsiąkła krew zamordowanych w Katyniu Polaków. Piąty rok mija, pytań i niejasności coraz więcej, a wrak nadal w rosyjskim hangarze i to bez żadnych szans, żeby nam go zwrócili. Co ma wznowione śledztwo do ucieczki Słońca Peru z Polski na paprotkowe stanowisko w UE? Kto ma olej w głowie, temu dość po słowie. Ale co się odwlecze...

Z wyboru Donalda Franciszka na przewodniczącego Rady Europejskiej podobno najbardziej ucieszyli się eurosceptycy. Liczą na to, że wkrótce ekspremier znany ze swoich destrukcyjnych talentów, które objawił od współudziału przy rozbiciu rządu Jana Olszewskiego, po rozbrojenie Polski i zadłużenie jej po uszy (czym mógłby zawstydzić samego towarzysza Gierka) – zupełnie „niechcący” wykorzystując swoje wrodzone umiejętności, będzie kamyczkiem rozpoczynającym lawinę, która na wieki pogrzebie europejski kotchoz.

Do Brukseli Donald Franciszek zabiera ze sobą brukselkę, to jest, przepraszam, paprotkę, w postaci politycznej Barbie, czyli minister infrastruktury i rozwoju Elżbiety Bieńkowskiej. Tutaj również wierność, chociaż tym razem panu premierowi, się opłacała. Sorry, taki mamy klimat, no i jak wiadomo, gdzie są bramki, tam są korki – jak mawia pani minister, która „ma dreszcze” za każdym razem, gdy ogląda spot wyborczy Partii Miłości ufundowany przymusowo przez podatników za ledwie siedem milionów złotych. Ja też mam wtedy dreszcze, a raczej cholera mną trzęsie, gdy pomyślę, ile kasy trzeba wywalić w błoto, żeby wzbudzić dreszcze u pani minister. Taniej byłoby, gdyby pani minister skoczyła na bungee w Siemiaty-

czach albo spędziła noc na dworcu kolejowym w Kutnie. Pani minister od klimatu i bramek ma podobno (bo sytuacja dynamicznie się zmienia) zostać unijnym komisarzem do spraw rynku wewnętrznego. Cóż za wszechstronność, dzisiaj to, jutro co innego. I tak jakoś w kontekście wkrótce ekspremiera i pani komisarz, od razu przypomniała mi się jakże prorocza kwestia Papkina z „Zemsty” „Fredry:

*Czy to, proszę, rzecz słychana!
Ledwie szlachcic na wioszczynę
Z pękiem długów się wydrapie,
Już mieć musi komisarza!
Dziw się potem, gdy się zdarza,
Że wołają: „Sto tysięcy! –
Kto da więcej?”
A jak krzykną po raz trzeci,
Jakby z procy szlachcic leci
I do swego komisarza
Idzie w służbę za szafarza.*

Pożyjemy, zobaczymy, kto wie – jeżeli sprawdzi się to do końca, to może Aleksander Fredro dołączy do panteonu naszych Wieszców Narodowych, a „Zemsta” zostanie uznana za nową narodową epopeję, detronizując tym samym „Pana Tadeusza”? W końcu tam autor niefortunnie zaczął od „Litwo! Ojczyzno moja!”, przez co sam Mickiewicz, jak i utwór stał się kością niezgody między nami i Litwinami, za którymi obecnie nie przepadamy. Natomiast już sam tytuł „Zemsta”, według niektórych, jak ułał pasuje do naszego narodowego charakteru.

Jedyny plus z tej całej sytuacji jest taki, że skoro Tusk z kRAJU wyjechał, to może warto tam wrócić? Oczywiście w pierwszej kolejności wrócić powinni POLITYCZNI wyznawcy Słońca Peru. Po to, żeby posprzątać po swoim idolu..

TWÓJ POLSKI BROKER UBEZPIECZENIOWY

UBEZPIECZENIA

right  one

“Nr 1 wśród Rodaków,”



> NA ŻYCIE
> RODZINNE*
> MEDYCZNE
> CHOROBY
> WYPADKOWE

ZADZWOŃ 087 4122161
01 44100 23 M.SZOT@RIGHTONE.IE
ZAMÓW DARMOWĄ KONSULTACJĘ Z EKSPERTAMI
ZAMIENI I ZAOSZCZĘDŹ DOJAZD NA TERENIE CAŁEGO KRAJU
*DZIECI DO 21 ROKU ŻYCIA GRATIS

 FACEBOOK:
POLSKIBROKER.IE

 Irish Life

 ZURICH

 Caledonian Life

 NEW IRELAND
ASSURANCE

 BLUE
INSURANCES

 april

The members of
Irish Brokers
association 

Quo vadis, budżecie?



KRZYSIEK WIŚNIEWSKI
chris.waterford@gmail.com

Wtym roku Irlandię czeka wyższy niż się spodziewano wzrost gospodarczy, co oznacza, że przyszłoroczny budżet będzie łatwiejszy do zniesienia, bo mniej w nim będzie oszczędności.

Po raz pierwszy od kilku lat rząd będzie miał do dyspozycji więcej pieniędzy niż w roku poprzednim. Oczywiście do nadwyżki budżetowej z lat prosperity jeszcze daleko, ale można powiedzieć, że skutki kryzysu gospodarczego przestają być odczuwalne. Realne prognozy mówią nawet o miliardzie euro, które rząd będzie mógł wydać dodatkowo lub których zwyczajnie nie będzie musiał oszczędzić. O mniej więcej tyle większy będzie przyszłoroczny budżet i o mniej więcej tyle może wzbogacić się irlandzka gospodarka. Może, ale oczywiście nie musi, bo wszystko zależy od rozsądnego gospodarowania tymi pieniędzmi.

Ten miliard euro to żadna nadwyżka, to nie skutek zwiększonych przychodów budżetowych, ani skutecznych oszczędności. Ten miliard, który rząd w Dublinie będzie miał do dyspozycji, to rezultat szybszego niż planowany wzrostu gospodarczego i co za tym idzie, mniejszej presji na utrzymanie deficytu budżetowego poniżej wymaganego poziomu 3% PKB. Co miesiąc Ministerstwo Finansów nadal wydaje 800 milionów euro więcej niż otrzymuje z podatków. Co miesiąc deficyt budżetowy rośnie, ale teraz nie rośnie w tempie tak zastraszającym, jak jeszcze kilka lat temu, kiedy rozbuchane świadczenia socjalne i przywileje wielu grup zawodowych niemal doprowadziły finanse państwa do zapaści.

Wygląda na to, że mimo petzającego wciąż na świecie kryzysu, gospodarka Irlandii odbija się od dna i zaczyna powolny marsz ku odzyskaniu stabilności. W tym roku produkt krajowy brutto ma wzrosnąć o 3%, a na przyszły niektórzy optymistyczni ekonomiści wieszczą wzrost nawet pięcioprocentowy. Jeśli te prognozy się sprawdzą, oznaczać to będzie powrót do tempa rozwoju notowanego ostatnio siedem lat temu, kiedy o recesji i kryzysie nikomu się nie śniło, a Irlandczycy beztrudnie bawili się za setki zarabianych tygodniowo euro. 5% wzrostu PKB przełoży się także na około 15 miliardów euro dodatkowych pieniędzy w budżecie, co oczywiście nie załata zięjącej w nim ogromnej dziury, ale pozwoli rządowi na większą swobodę w roz-

porządkowaniu dostępnymi funduszami i nieco mniejszy deficyt.

Przywileje zarzną wzrost

Oczywiście ten scenariusz ma kilka „ale”, a raczej „jeśli”. Można będzie zmniejszyć oszczędności, jeśli prognozy wzrostu gospodarczego się sprawdzą. Można będzie zacząć łączyć budżet, jeśli wpływy z podatków pozostaną na podobnym poziomie lub wzrosną. I co najważniejsze, będzie można myśleć o stymulacji dalszego wzrostu, jeśli rząd będzie rozsądnie zarządzał dostępnymi funduszami. Niestety, dodatkowe pieniądze, szczególnie te publiczne, mają to do siebie, że lubią szybko zniknąć w bliżej nieokreślonych miejscach. Największym zagrożeniem dla nich jest nawet nie Ministerstwo Finansów, które dość drastycznie pilnuje wydatków, a pewne grupy społeczne czy zawodowe przyzwyczajone do wystawnego stylu życia na koszt podatników.

Szczególnie zbliżające się wybory mogą skłaniać do obaw o bezpieczeństwo budżetu, bo nic tak nie kusi polityków, jak możliwość „kupienia” sobie dużych grup społecznych za pieniądze z budżetu. Koalicja rządząca Irlandią może mieć nie lada kłopot ze spodziewanym wzrostem gospodarczym. Kłopot w postaci kolejki chętnych do powrotu do wysokości i systemu płac sprzed recesji. Szczególnie sektor publiczny będzie naciskał rząd, by dodatkowe fundusze przeznaczyć na przywrócenie utraconych przywilejów, na premie i atrakcyjniejsze pensje, czy wreszcie na kilkutyśne odprawy, które nie były rzadkością przed 2008 rokiem. W kolejce ustawią się z pewnością także związki zawodowe, głośno wołające o „sprawiedliwość” i domagające się powrotu do licznych przywilejów, jakimi cieszyła się większość grup zawodowych przed kryzysem.

Żeby nie pozostać gotostownym, oto kilka przykładów wcale nie najbardziej drastycznych przywilejów, które były udziałem Irlandczyków zanim poznali prawdziwy sens słowa „recesja”. W czasach prosperity, kiedy mało kto liczył się z ograniczaniem wydatków, związki zawodowe wywalczyły dla swoich pracowników prawo do półgodzinnej przerwy, oczywiście płatnej, na wpłacenie cotygodniowego czeku do banku. Co więcej, przywilej ten nie został zniesiony w żadnej z firm, która wprowadziła elektroniczny system płatności, czyli przelewy, i zrezygnowała z czeków. Dopiero widmo bankructwa sprowadziło związkowców na ziemię i pozwoliło zrezygnować z przerwy, którą większość pracowników, otrzymujących sute przelewy, wykorzystywała jako dodatkowy czas wolny.

Związki zrzeszające kierowców wózków widłowych (tak, tak, istnieją takie) wywalczyły dla swoich „podopiecznych” dodatkowe premie za czas spędzony na... prowadzeniu wózków widłowych. Premie oczywiście płatne co tydzień jako dodatek do pensji. Z kolei związkowcy reprezentujący sekretarki skutecznie walczyli o dodatki za przyklejanie znaczków czy wysyłanie firmowej poczty.

Mówiąc krótko, pracownicy często dostawali premie i dodatki za wykonywanie pracy, która należała do ich obowiązków lub otrzymywali pensje za czas wolny spędzany poza pracą. To

wszystko skończyło się oczywiście wraz z załamaniem się gospodarki i masowymi zwolnieniami, które przetoczyły się przez Irlandię i inne kraje europejskie w latach 2008–2009. I niestety istnieje ryzyko, że związki zawodowe teraz zaczną walczyć o przywrócenie wielu przywilejów, może nie tych z przykładów powyżej, ale takich, które z pewnością nie pomogą w utrzymaniu dyscypliny budżetowej. Szkoda byłoby gdyby rząd ugiął się pod jakąkolwiek presją związkowców czy nawet własnych ministrów i przeznaczył dodatkowe pieniądze, które tak naprawdę wciąż są jedynie wirtualne, na podwyższenie pensji czy na premie dla niektórych grup społecznych lub zawodowych.

Cel? Wzrost!

Tak naprawdę jedynym celem rządu powinno być dalsze stymulowanie gospodarki do wzrostu, a w tej chwili można to osiągnąć w zasadzie na jeden sposób. Zmniejszając obciążenia podatkowe i zostawiając więcej realnych pieniędzy w kieszeniach konsumentów. Jednym powodem, dla którego przyszłoroczny budżet będzie łatwiejszy, jest właśnie wzrost gospodarczy i tylko podtrzymując go oraz stymulując dalsze jego zwiększanie, można wydosłać się z dołka, w który Irlandia wpadła siedem lat temu.

Niektórzy ekonomiści twierdzą, że wzrost gospodarczy to rozwiązanie wszystkich naszych problemów. I w zasadzie trudno się z tym nie zgodzić. To dzięki rosnącemu PKB rząd nie będzie musiał już zaciskać pasa, a jednocześnie

będzie miał możliwość zwiększenia wydatków chociażby na edukację, opiekę medyczną czy bezpieczeństwo, czyli na sektory, które znacząco ucierpiały w wyniku recesji. Znajdujemy się w takim momencie, że wszystko się jeszcze może zdarzyć, łącznie z powrotem do mrocznych lat masowych zwolnień, cięć pensji i ogólnego zastoj w każdej niemal z gałęzi irlandzkiej gospodarki. Ulegnięcie presji związkowców i zachłyśnięcie się optymistycznymi prognozami będzie miało jeden skutek – szybkie odwrócenie trendu i ponowny upadek na dno.

Zdjęcie z konsumentów przynajmniej części jarzma podatkowego będzie za to skutkowało zwiększonymi wydatkami i silnym odbiciem się od dna, szczególnie potrzebnym w chwili gdy pozostałe kraje strefy euro nadal zmagają się z kryzysem i ciągną całą strefę w dół. Zależność jest prosta – wzrost gospodarczy prowadzi do zwiększonych wpływów budżetowych, co skutkuje mniejszym deficytem, który prowadzi do zniesienia pętli oszczędnościowej, co powinno doprowadzić bezpośrednio do zmniejszenia podatków. A mniej pieniędzy oddanych państwu będzie oznaczało więcej pieniędzy wydanych na wolnym rynku, co z kolei będzie stymulowało wzrost gospodarczy, i co poskutkuje na wzrost wpływów do budżetu... i tak dalej, i tak dalej. Oby tylko rząd, w skład którego wchodzi też lewica ze swoimi socjalnymi postulatami, zrozumiał tę prostą zasadę i oby trzymał się jej bardziej kurczowo niż chęci doraźnego zadawolenia niektórych grup społecznych przed nadchodzącymi wyborami.

GOOD TYRE

OPONY UŻYWANE I NOWE, OD 20 € SZTUKA, MONTAŻ GRATIS!
PONAD TYSIĄC OPON W SPRZEDAŻY,
OPONY DO SAMOCHODÓW OSOBOWYCH, VAN, I JEEP.

ATKINS YARD, BAILICK RD MIDLETON, CO. CORK
0834244112-PRZEMEK
PRZEMYSŁAW.PERSINSKI@WP.PL

DLA WARSZTATÓW CENY HURTOWE

0834244112

Nie bądź „CATFISH”, bądź SOBA



ANNA LESZCZYŃSKA

Poznałyśmy się w pierwszej klasie liceum i tak zaczęła się nasza przyjaźń. Spędzałyśmy ze sobą czas po szkole. Ja przesiadywałam u niej, ona u mnie. Wspólnie chodziłyśmy na zakupy, uczyłyśmy się, plotkowałyśmy i przeżywałyśmy pierwsze zauroczenia chłopakami, pierwsze tzy i rozstania.

Byłyśmy nierozłączne, po prostu BFF, czyli *best friends forever*. Okazało się jednak, że nie wyszło nam to „forever”.

Ona zakochana po uszy w swoim kuzynie, zagubiona w pokrętej historii „miłości zakazanej”, a przynajmniej nieakceptowanej przez rodzinę ze względów kazirodzich (gdyby tylko sprawa wyszła na jaw!). Ja odgrywająca rolę przykładowej najlepszej przyjaciółki, zawsze gotowa wysłuchać, doradzić, otrzeć tzy, pocieszyć.



Historia jej związku: bardzo zawiła, przeplatana motywami niemalże jak z gangsterskich filmów; mafijne porachunki jej chłopaka-kuzyna, przemoc, strach i cała gama emocji zbyt intensywnych jak na życie przeciętnej nastolatki. Ja – wplątana w tę zawiłą i skomplikowaną historię, po trzech latach odkrywam, że wszystko było kłamstwem, że kuzyn nie istnieje (a tym samym ona nie ma chłopaka), a moja *best friend*

forever wymalowała ten misterny scenariusz miłosny w swojej wyobraźni, tym samym zaburzając dosyć mocno moją zdolność do ufania ludziom.

Przez wiele lat usiłowałam zapomnieć o całej sprawie i przez długi czas zmagalam się z gorzkim uczuciem bycia totalną naiwniaczką, która komuś tak doszczętnie i ślepo zaufała. Muszę przyznać, że udało mi się w większości wyprzeć z pamięci całą sprawę, do czasu aż obejrzałam film dokumentalny pt. „Catfish”. Film ten relacjonuje romantyczną relację Neva z dziewczyną poznaną przez internet, a dokładniej przez Facebooka. Po dziewięciu miesiącach korespondencji Nev odkrywa, że osoba, z którą utrzymywał internetową relację, jest kimś zupełnie innym. Po odniesieniu sporego sukcesu komercyjnego, Nev i współtwórcy filmu nawiązali współpracę z MTV, tworząc serię telewizyjną opartą na podobnych historiach.

Dzisiaj, w dobie internetu, Facebooka i smartfonów jesteśmy *online* 24 godziny na dobę. Zawieranie przyjaźni i miłości na portalach społecznościowych już nas nie przeraża, a nawet wydaje się zupełnie normalne. Zwłaszcza kiedy jesteśmy wiecznie zajęci, zapracowani i nie mamy wielu okazji na zawieranie relacji w „realu”. I nie byłoby w tym nic złego, gdybyśmy tylko egzystowali w świecie idealnym. Niestety to tylko fantazja, a w rzeczywistości oszuści są, byli i będą, a internet stał się idealnym narzędziem dla ludzi podszywających się pod innych, zakładających fałszywe profile i sprzedających innym stek kłamstw na swój temat. Nev Schulman nazywa ich „catfish” i demaskuje we wspomnianej serii telewizyjnej

MTV. W jednym z wywiadów Nev opowiada, że „catfish” to człowiek, który przedstawia większość spraw inaczej, niż wyglądają one w rzeczywistości. W internecie to ktoś, kto manipulacją tworzy całkowicie fałszywe osobowości, zazwyczaj by nawiązać bliską relację z kimś innym. Niezależnie od tego, czy ktoś chce nawiązać relację przyjacielską czy miłosną, w „realu” czy *online*, to zasada przecież jest ta sama: zawsze chcemy zrobić na tej drugiej osobie jak najlepsze wrażenie. Internet bardzo ułatwia to „podkolorowywanie” i osoby z tendencjami do bycia „catfish” są tutaj w swoim żywiole, bo stało się to o wiele łatwiejsze do osiągnięcia, a dodatkowo zazwyczaj obie strony dzieli określona odległość zamieszkania. Nev opowiada, że dostaje mnóstwo maili od osób, które latami żyją w wirtualnych związkach, nie widując się z partnerem. Dlatego też podkreśla, że ideą programu jest, aby uświadomić ludziom, jak ważne są prawdziwe relacje i bezpośredni kontakt.

Oglądając serial „Catfish”, zastanawiałam się, co sprawia, że ludzie sami oszukują się przez tak długi czas, trwając po kilka miesięcy lub lat w związkach, choć nigdy nie widzieli na oczy swoich partnerów? Twórcy serialu odpowiadają: „W wielu przypadkach nasi bohaterowie próbowali użyć Skype’a, albo spotkać się z drugą osobą. Zazwyczaj bezskutecznie, bo ten ktoś za wszelką cenę starał się tego uniknąć. Czasami jednak faktycznie nie sprawdzają oni swoich partnerów, nie próbują dowiadywać się czegoś na własną rękę. U wielu z nich obserwuję mechanizm wyparcia. Nie chcą wiedzieć, o co tak naprawdę chodzi. Czują, że coś jest nie tak, ale zbyt się boją, by usiłować poznać prawdę samemu. Wygodniej jest mieć kogoś, kto zrobi to za ciebie i będzie cię wspierał w przypadku, gdyby na jaw wyszły jakieś niepokojące fakty. Czasem wygodniej jest chować głowę w piasek. Wówczas służymy pomocą”.

„Time Magazine” napisał o tym filmie, że jest to „skarbnica wypetniona rozważaniami o tęsknotach i kłamstwach zrodzonych w Internecie”. Niektórzy ludzie zupełnie zatracają się w wykreowanym przez siebie świecie. Są pisarzami swojej nowej biografii. „Catfish” ukazuje mechanizmy kreacji takiego wirtualnego kłamstwa, jak żaden inny film. Porusza też kwestie prywatności na Facebooku – tego, jak łatwo jest stworzyć fałszywe profile czy kraść zdjęcia innych.

Ja, ponieważ osobiście byłam okłamywana przez trzy lata, odrobiłam swoją lekcję i staram się mieć zawsze oczy otwarte. Zwłaszcza jeśli chodzi o kontakty *online*. Sama przez chwilę korzystałam z profilu randkowego, ale z zastrzeżeniem, że wymiana korespondencji nie będzie przeciągała się w nieskończoność. Szczęśliwie w ten sposób udało mi się znaleźć partnera, z którym tworzymy związek, choć zaczęliśmy wirtualnie. W życiu nie ma jednej sprawdzonej reguły, ale z pewnością warto być po prostu sobą. Daj komuś szansę do zaakceptowania Ciebie takim, jakim jesteś. Z Twoimi wadami i zaletami, bez fałszywych historii, udawania, ukrywania niedociągnięć wyglądu fizycznego, koloryzowania swojego życia, by wyglądało lepiej i ciekawiej niż jest w rzeczywistości. Nie kradnij życia innym, bo Twoje własne jest wyjątkowe. Kreuj więc i opowiadaj historię swojego życia, i bądź sobą, a nie „catfish”!

Jeśli jesteś osobą, która doświadczyła związku z „catfish” i chciałaby się podzielić swoją historią, napisz o tym! Wyślij maila na adres: anja.leszczyńska@gmail.com. Redakcja wybierze najciekawszą historię i ją opublikuje.

www.stop-naukajazdy.com
Email: jakbed@gmail.com

kupon na 1 godzinę jazdy*

STOP

ad | RSA
Approved Driving Instructor

Polska Szkoła Nauki Jazdy
School of Driving

Tel. **086 40 869 54**

* szczegóły na stronie www.stop-naukajazdy.com



financefirst
TWÓJ BROKER
UBEZPIECZENIOWY

- **Polisa na życie**
- **Ubezpieczenia wypadkowe**
- **Ubezpieczenia chorobowe**
- **Public Liability**
- ubezpieczenia na biznes w Irlandii

DARMOWA PORADA

ZADZWOŃ JUŻ DZIŚ



Anna Piechel
tel. 085-7817499



Dorota Hewelt
tel. 086-8495026



Katarzyna Sawicka
tel. 085-1059853



Małgorzata Sawicka
tel. 085-8106341



Elżbieta Sadurska
tel. 087-9788413



Karolina Borysowska
tel. 087-4101403



Katarzyna Trela
tel. 089-4440820



Janis Krasevskis
tel. 086-1048611



Marzena Zawadzka
tel. 085-1299180



Dorota Dowalla
tel. 089-9861872



Remigiusz Dechnik
tel. 085-1693355



Jąkanie się jako rozładowywanie napięć emocjonalnych u dzieci



EWELINA MUCHA-ZAWIERUCHA

W Polsce zaczyna się ponad 400 tysięcy osób, a na świecie około 45 milionów dorosłych i 180 milionów dzieci. Choć to nie choroba, ta przypadłość staje się udręką dla osób nią dotkniętych. Dzieci i osoby dorosłe jąkające się są obiektem drwin.

Jąkanie się, czyli nie płynność mowy objawia się powtarzaniem, przeciąganiem dźwięków, sylab i słów. Zjawisko to powoduje skrępowanie, zawstydzenie i prowadzi do lęku przed mówieniem. To z kolei prosta droga do odsuwania się od innych, pielęgnowania nieśmiałości i braku pewności siebie.

Każdy to miał!

Nie płynność mowy zdarza się właściwie każdemu dziecku w toku rozwoju, a najwyraźniej ujawnia się w wieku przedszkolnym i na początku wieku szkolnego. Z badań wynika, że powtarzanie dźwięków nasila się w wieku dwóch i pół, trzech i pół oraz sześciu lat. Są to właśnie te okresy życia, gdy dziecko przeżywa wiele napięć emocjonalnych. Te okresy są przejściowe i wraz z ustabilizowaniem się życia emocjonalnego dziecka, mowa wraca najczęściej do płynności.

Mówienie to proces bardzo złożony, a między drugim a szóstym rokiem życia, kiedy proces ten się kształtuje, nie jest zaskakujące, że mowa jest niepewna i podatna na problemy. Dlatego w mowie dziecka pojawia się wiele pauz, wydłużeń dźwięków, powtarzania sylab. Dlatego też nie płynność mowy w toku rozwoju nie jest jeszcze powodem do niepokoju i nie musi być początkiem jąkania się w przyszłości. Bardzo ważne jest, jak pokieruje się dzieckiem,

kiedy nie płynność się pojawi, gdyż jeśli postępowanie będzie niewłaściwe, może grozić to utrzymaniem się problemu.

Przyczyny jąkania się

Nie do końca znamy przyczyny jąkania się. Niektóre badania wskazują na minimalne dysfunkcje mózgu albo osłabioną pracę lewej jego półkuli. Naukowcy podkreślają też, że predyspozycję do jąkania się można dziedziczyć. Zdarza się, że kiedy dziecko przeżyje bardzo stresującą sytuację – wypadek, długą chorobę lub bardzo czegoś się przestraszy – zaczyna się zacinąć. Ta sytuacja może być przejściowa. Jednak bardzo często, rodzice przejęci problemem, popełniają wiele błędów, które nie tylko nie pomagają, ale przyczyniają się do późniejszych trwałych wad wymowy.

Jak pomóc?

Kiedy u dziecka pojawią się pierwsze objawy jąkania, nie należy okazywać przesadnego niepokoju. Z pewnością nie można zwracać uwagi dziecka na te momenty, a tym bardziej strofować go lub karać. Im więcej dziecko myśli o nie płynności swojej mowy, tym więcej ma z nią problemów. Nie jest dobrze, kiedy dziecko wyczuwa niepokój rodziców i ich wzmożoną czujność na tym punkcie. Nie powinno się także dopuszczać do sytuacji, kiedy oszukuje się dziecko, które pyta wprost, a jednocześnie słyszy ono dyskusje na swój temat pomiędzy rodzicami i innymi osobami. Często nie jesteśmy świadomi, że nasz wyraz twarzy, gesty, ton głosu wskazują na dezaprobatę czy lęk – warto o tym pamiętać, kiedy mówimy do dziecka.

W okresie, kiedy mowa sprawia dziecku trudność, warto także nie stwarzać dziecku dodatkowych stresujących sytuacji – na przykład nie należy zmuszać go do publicznych występów czy recytacji. Być może przez jakiś czas można zrezygnować z wielu dodatkowych, a może niekoniecznych wymagań wobec dziecka, które je stresują – wiele obowiązków, zajęcia dodatkowe. Warto porozmawiać z dzieckiem, aby dowiedzieć się, czy jakieś osoby w otoczeniu, zajęcia czy sytuacje w sposób szczególny są dla niego stresujące. Należy też pamiętać, że słowa mają znaczenie, a etykiety bardzo lubią się „przyklejać” – kiedy raz nazwiemy problem dziecka jąkaniem, może to działać jak samopełniająca się przepowiednia. Dziecko zacznie zwracać uwagę na swoją mowę, stresować się i nie płynność będzie się nasilać. Warto też nie nalegać, żeby dziecko mówiło wolno, czy powtórzyło. Lepszym sposobem jest zacząć sa-

memu mówić wolno i spokojnie, używać prostszego języka – jest duża szansa, że w sposób naturalny udzieli się to dziecku. Najważniejsze, by okazywać dziecku dużo uwagi, a także słuchać, kiedy mówi, nie przerywać, nie kończyć za nie i nie starać się mówić w jego imieniu, gdy jest ono obok. A kiedy ktoś inny zwróci dziecku uwagę w obecności rodzica, można dać dziecku pewności siebie, podkreślając, że każdy czasem się „plącze”.

Jak leczyć?

W przypadku gdy nie płynność mowy jest spowodowana przejściowymi okresami wzmożonego napięcia emocjonalnego, czy chwilową stresującą sytuacją, stosowanie się do powyższych wskazówek powinno zażegnać problem w krótkim czasie. W przypadku wielu dolegliwości o podłożu emocjonalnym, nie jest potrzebna interwencja. Wystarczy rozmowa z rodzicami,

rozpoznanie kontekstu problemu i stosowanie się do kilku wytycznych. Niezwykle ważna jest atmosfera w domu rodzinnym i niekiedy przepracowanie z najbliższymi trudniejszego dla nich okresu w życiu wystarczy, by napięcia dziecka związane z jąkaniem zniknęły. Zdarzają się jednak sytuacje, że powyższe wskazówki nie są skuteczne, gdyż jąkanie się utrzymuje się przez bardzo długi czas i nie przeplata się z okresami lepszej wymowy. Wtedy być może problem nie jest przejściowy i konieczna będzie wizyta u specjalisty logopedy lub psychologa.

Bibliografia:

- Ilg F.L., Ames L.B., Baker S.M. Rozwój psychiczny dziecka od 0 do 10 lat. Poradnik dla rodziców, psychologów, lekarzy. GWP, Gdańsk 2007.
- Tarkowski Z. Jąkanie – księga pytań i odpowiedzi. Harmonia, Gdańsk 2010.



KABARET

Neo-Nówka

w programie pt. "Pielgrzymka do miejsc śmiesznych"

GALWAY

2/10/2014

8 PM

THE BLACK BOX

Dyke Rd, Terryland, Co. Galway

BILETY ON-LINE :
tht.ie/1938/Neo-Nowka

BILETY €28

CORK

3/10/2014

7.30 PM

SILVER SPRING

MORAN HOTEL

Lota More, Tivoli, Cork, Co. Cork

BILETY ON-LINE :
www.bilety.gazeta.ie

BILETY €28

DUBLIN

5/10/2014

4PM & 7 PM

TIVOLI THEATRE

138 Francis Street, Dublin 8

BILETY ON-LINE :
www.bilety.gazeta.ie

BILETY €28



BUCH INTERNATIONAL PROMOTERS ZAPRASZA NA KONCERTY:

KULT

26/09/2014

DUBLIN - THE ACADEMY

DEZERTER

31/10/2014

DUBLIN - BUTTON FACTORY

ENEJ

16/11/2014

DUBLIN - BUTTON FACTORY

MEBLE

J&D FURNITURE



Cork

**Unit 11 Ballinaurra Business
Park, Whitegate Road
Midleton, Cork**

(021)2428567

(086)4543474

jdfurnitureireland@gmail.com

POLSKIE SALONY M

www.jdfu

FURNITURE

to wyższa jakość życia!



MEBLOWE W IRLANDII

furniture.ie

Dublin

**19 Millennium Business
Park, Coppagh Road
Finglas West, Dublin 11**

(01)6879801

(086)4543474

dublin.jdfurniture@gmail.com

A po nocy przychodzi dzień

Pożegnalna trasa koncertowa Budki Suflera



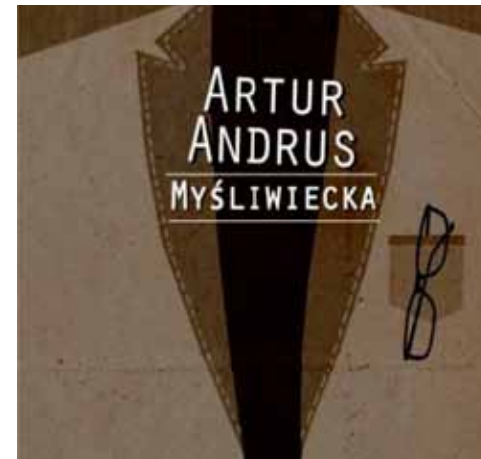
A po nocy przychodzi dzień”, to najważniejsza trasa koncertowa 2014 roku, jak również ostatnia szansa posłuchania Budki Suflera na żywo.

Po 40 latach obecności na scenie, zespół na zawsze żegna się z publicznością. Będzie to prawdziwie rockowe show. Na scenie zobaczymy nie tylko stałych muzyków zespołu, ale też

Felicjana Andrzejczaka. Bilety w cenie 33 euro – stojące oraz 40 euro – balkon, do kupienia na stronach: www.koncerty.ie, www.bilety.gazeta.ie oraz w wybranych sklepach. Wstęp od 18 lat.

Więcej informacji na www.koncerty.ie
Gdzie: Dublin, The Academy
Kiedy: 5 października 2014

Recital Kabaretowy Artura Andrusa



Na co dzień redaktor trójkowej „Powtórki z rozrywki”, znany i lubiany konferansjer różnych spotkań kabaretowych, komentator „Szkła kontaktowego”. W „Spadkobiercach” wciela się w charyzmatyczną postać Jonathana Owensa – biznesmena i ojca trójki dzieci.

W swoim programie kabaretowym zaprezentuje felietony oraz piosenki, również z ostatniej płyty „Myśliwiecka”, która ma już status podwójnej platyny oraz wiersze.

Arturowi Andrusowi akompaniować będzie pianista Wojciech Steć oraz kontrabasista Łukasz Borowiecki.

Bilety w cenie €26 do nabycia : sieć sklepów Mróz w Dublinie, Tanning Studio – Sun Body, sklep Zuzia, sklep Oskar, Boshka Beauty Salon, Polska Księgarnia, Polska Drogeria Blanchardstown, Embassy of Beauty oraz www.bilety.gazeta.ie

Więcej informacji pod numerem: 087 647 92 57
Gdzie: Dublin, Laughter Lounge
Kiedy: 28 września 2014

Kryszak na żywca

Jerzy Kryszak, nazywany „obsmiewaczem” polskiej sceny politycznej, jest czołową postacią kabaretu. Ostro i oryginalnie komentuje najnowsze wydarzenia. Jest jednym z najbardziej podziwianych parodystów znanych postaci życia politycznego. Któż nie zna Lecha Wałęsy, Andrzeja Leppera czy Adama Michnika w wykonaniu Jerzego Kryszaka!

Gestykuluje, zmienia głos, akcentuje, krzycząc – po prostu stwarza niepowtarzalne widowisko, na które publiczność reaguje śmiechem i brawami.

Bilety w cenie 23.50 euro do nabycia online na www.koncerty.ie i www.bilety.gazeta.ie oraz w wybranych sklepach.

Więcej informacji na www.koncerty.ie.
Gdzie: Cork, Dublin
Kiedy: 25 i 26 października 2014



Kultowy Kult

Charakterystyczne brzmienie klawiszy i sekcji dętej, prowokacyjne teksty oraz głos Kazika to znak rozpoznawczy Kultu.

Do tego należy dodać świetną atmosferę na koncertach i szeroko pojętą nieszablonowość. Obecny skład zespołu tworzą: Kazik Staszewski – wokal, Janusz Grudziński – klawisze, Piotr Morawiec – gitara, Ireneusz Wereński – bas, Tomasz Goehs – perkusja, Wojciech Jabłoński – gitara, Janusz Zdunek – trąbka, Tomasz Glazik – saksofon, Jarosław Ważny – puzon.



Bilety do kupienia na www.bilety.gazeta.ie.
Gdzie: Dublin, The Academy
Kiedy: 26 września 2014

DonGuralesko w Dublinie!

Gurala fanom gatunku przedstawiać nie trzeba. To jedna z barwniejszych postaci na polskiej scenie muzycznej, a w dodatku znakomity raper. We wrześniu ponownie odwiedzi Zieloną Wyspę by zagrać jedyny koncert – w Dublinie.

W ciągu ostatnich kilkunastu miesięcy DonGuralesko był bardzo aktywny: po wydaniu ostatniej solowej płyty 'Projekt Jeden z Życia Moment', nagrał mixtape z DJ'em Tuniziano, powołał do życia projekt Bengazi, a ostatnio stworzył kawałek promujący głośny polski film 'Hardkor Disko'. Niedawno na półki sklepowe trafił album Kroniki Betonowego Lasu, na którym można znaleźć utwory z gościnnym udziałem Gurala. Znajdąc tempo twórczości poznańskiego rapera, kolejna solowa płyta to tylko kwestia czasu.

Na koncercie towarzyszy mu świetny DJ Kosteć, jeden z najlepszych technicznie polskich dj'ów hip-hopowych.

Oba koncerty poprzedzą występy polskich supportów i dj'ów. Będzie się działo!

Bilety: €20 w przedsprzedaży / €25 w dniu koncertu

- www.bilety.gazeta.ie
- Polska Księgarnia – 11/12 Parnell Street
- Fanatic Shop – 23 Moore Street
- Miodzik - 94 George's St Lower, Dun Laoghaire.

Gdzie: Dublin - Workmans Club
Kiedy: 27 września 2014



Paczki do Polski i Irlandii

Paczki do Europy oraz na terenie Irlandii

THUNDER
T R A N S P O R T

Paczka

z Polski do Irlandii oraz z Irlandii do Polski

Co. Dublin

do 10 kg - €20
do 20 kg - €30
do 30 kg - €35
do 40 kg - €45
do 50 kg - €55

Poza Co. Dublin

do 10 kg - €30
do 30 kg - €40
do 40 kg - €50
do 50 kg - €60

Paczka do 30 kg

€28

przy dostawie do jednego z naszych
oddziałów D24 lub D15/D11

Przeprowadzki

z Irlandii do Polski i z Polski do Irlandii

do 300 kg - €1,3 / kg
do 500 kg - €1,2 / kg
od 501 kg - €1,0 / kg

Palety do Polski od €150

Paczka z DPD do 31 kg - €35 cała Irlandia

Informacja pod numerem:

0857844966

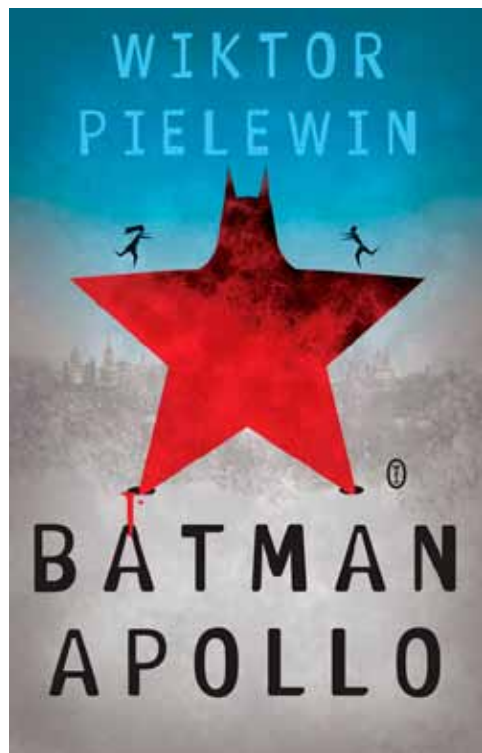
www.thundertransport.pl



CZYTELNIA

Batman Apollo

Autor: Wiktor Pielewin



Rama to wampir, któremu trafiło się w Moskwie całkiem przytulne miejsce zamieszkania: rezyduje w okolicach Rublowki. W Rosji nie żyje się jed-

nak łatwo, tym bardziej jeśli jest się kochankiem Wielkiej Myszy. Rama Wyjeżdża za granicę. Tam uczy się nurkować – nie w Morzu Śródziemnym, a w śmierci. W toku swoich grobowych wędrówek, w podziemnym zamku Draculi, Rama spotyka Sophie, atrakcyjną Amerykankę, marzącą o tym, by wyzwolić ludzkość. Staje się przewodnikiem po świecie zmarłych. W tym czasie gang Chaldejczyków wspólnie z wampirami podjadza w Moskwie do protestów.

„Batman Apollo”, najnowsza powieść jednego z najgłośniejszych współczesnych pisarzy rosyjskich, jest kontynuacją „Empire V”. Wiktor Pielewin serwuje w niej wybuchową, mocno wstrząśniętą mieszankę stylów, gatunków, światów. Jedenasta książka autora to uczta dla miłośników demonologii, buddyzmu, literatury fantastyki, traktatów filozoficznych czy wreszcie satyry, od wieków dobrze mającej się w Rosji. Wnikliwy czytelnik nie raz odczuje, skryty pod licznymi fantastycznymi dekoracjami Pielewina, sztylet złośliwości, wymierzony w postaci współczesnego rosyjskiego światka politycznego i medialnego.

Świat ludzkiej nadziei

Autor: Józef Tischner

Słowo „nadzieja” zrosło się na trwałe z postacią i dziełem ks. Józefa Tischnera. Mówiono o nim, że jest „chodzącą nadzieją”, a dobra aura, którą roztaczał wokół siebie, znajdowała też odbicie w jego tekstach, nawet tych najbardziej krytycznych.

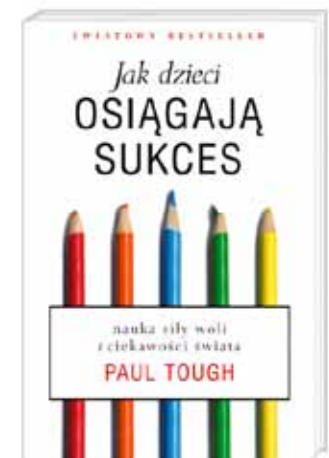
Pierwszym zbiorem takich tekstów był tom esejów „Świat ludzkiej nadziei”. Znalazł się w nim między innymi słynny szkic o „chochole sarmackiej melancholii” (interpretowany jako tekst o polskiej skłonności do rozpamiętywania klęsk i czynienia z nich powodu do chwały), roz-

ks. Józef Tischner Świat ludzkiej nadziei

ważania o wolności i wychowaniu (czy można nauczyć wartości chrześcijańskich, tak jak się uczy dobrych nawyków), refleksje na temat obrazu Boga w filozofii współczesnej, a także spostrzeżenia dotyczące napięć między chrześcijaństwem a światem współczesnym. Czy nadzieja, którą proponuje chrześcijaństwo, jest do pogodzenia z „nadziejami” obecnymi w tym świecie? Tischner twierdził, że jest to możliwe. Książka pozwala lepiej zrozumieć nie tylko jego filozofię, ale też nasze współczesne dyskusje o przyszłości Polski, Kościoła i świata.

Jak dzieci osiagają sukces. Nauka siły woli i ciekawości świata

Autor: Paul Tough



Dlaczego niektóre dzieci odnoszą sukcesy, a inne ponoszą porażki? Czy odpowiada za to inteligencja? Otóż nie – Paul Tough w swojej rewolucyjnej książce dowodzi, że z wycięczonej czynią z dziecka: wytrwałość, ciekawość świata, sumienność, pozytywne

nastawienie i samodyscyplina.

Korzystając z doświadczeń badaczy i nauczycieli, pisarz analizuje związki pomiędzy wydarzeniami w naszym dzieciństwie, a osiągnięciami w wieku dorosłym. Odkrywa, którzy rodzice dobrze przygotowują swoje dzieci do dojrzałości, a którzy popełniają błędy. Pokazuje też, że każde, nawet dziecko z ubogiego domu, może dokonać zdumiewających rzeczy.

Ta zmuszająca do myślenia i dająca nadzieję lektura pomaga rodzicom zmienić metody wychowawcze, a nauczycielom twórczo realizować założenia systemu edukacji. Odmienia też całkowicie nasz sposób postrzegania dzieciństwa. **K**

POSZUKIWANI PREZENTERZY RADIOWI

**JEŚLI KOCHASZ MUZYKĘ I LUDZI,
MASZ MIŁY GŁOS, TROSKĘ POCZUCIA
HUMORU I DOŚWIADCZENIE**

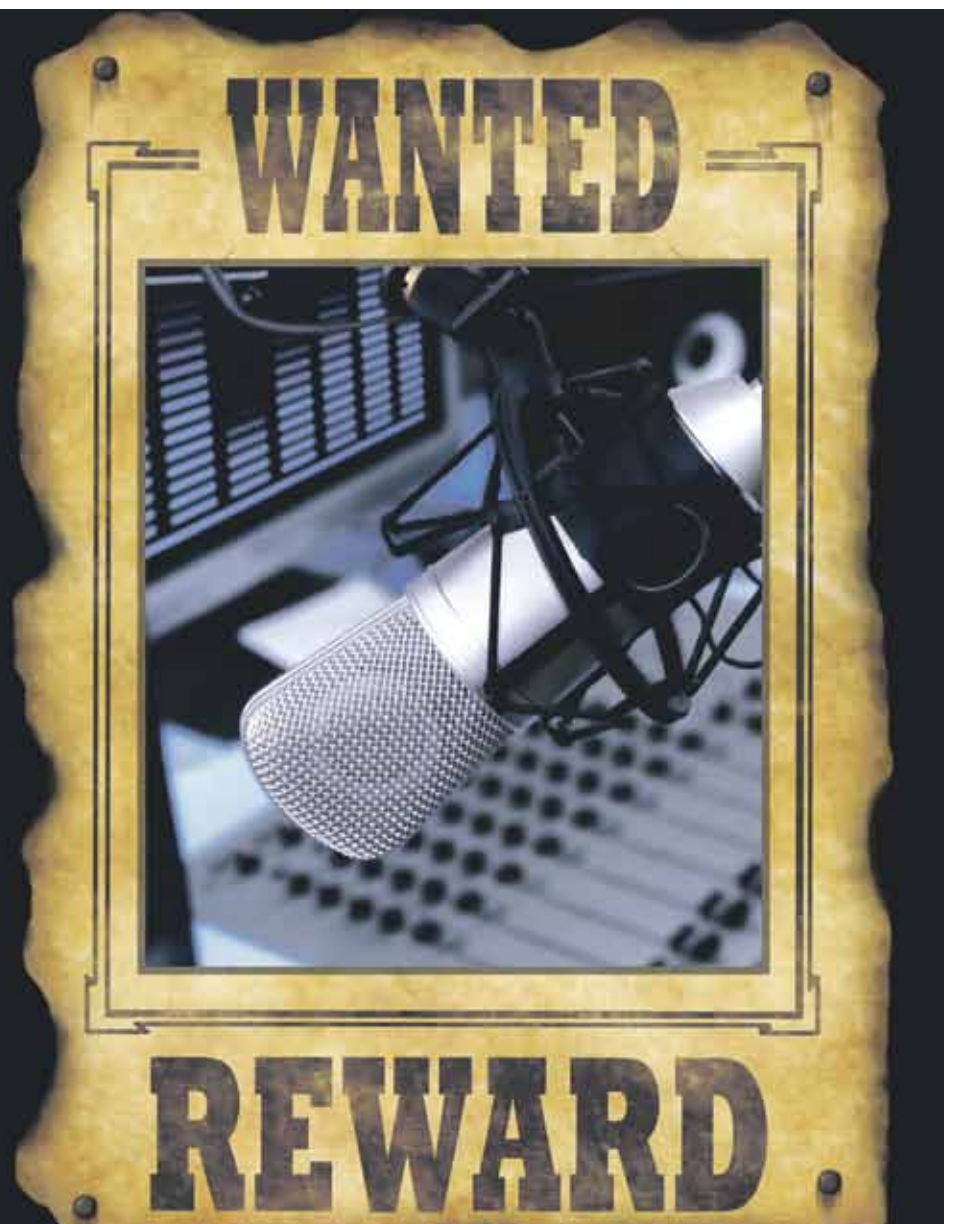
WYŚLIJ CV NA ADRES:

twojeradiodublin@gmail.com



www.trd.fm

ZESKANUJ KOD QR
I POBIERZ APLIKACJĘ TRD



Powszechne obciążenie z tytułu świadczeń socjalnych (USC)

Informacja

Powszechne obciążenie z tytułu świadczeń socjalnych (USC) to podatek, który z dniem 1 stycznia 2011 roku zastąpił zarówno podatek dochodowy, jak i podatek zdrowotny (znany także jako składka zdrowotna). Wpłaty z tytułu ubezpieczenia społecznego (USC) uiszczasz wówczas, gdy Twój dochód brutto przekracza 10 036 € rocznie. Oblicza się go na podstawie tygodniowej bądź miesięcznej.

Nie dotyczy to zasiłków z opieki społecznej lub podobnych wypłat, istnieją także pewne inne wyjątki.

Dochód podlegający USC

Powszechne obciążenie z tytułu świadczeń socjalnych płatne jest od dochodu brutto, w tym od przychodów spekulacyjnych (przychody spekulacyjne to wartość korzyści niepieniężnych, takich jak deputaty), po odliczeniu ulg na określone odpisy amortyzacyjne. Przedmiotem powszechnego obciążenia z tytułu świadczeń socjalnych jest dochód uzyskany w Irlandii, bądź mający swe źródło w Irlandii.

Powszechne obciążenie z tytułu świadczeń socjalnych potrąca się od wynagrodzenia jako składka.

Stajecie się płatnikami USC w sytuacji, gdy Wasz dochód brutto przekracza 10 036 € rocznie. Jeżeli dochód przekracza podany limit, wówczas płacicie USC od wszystkich dochodów. W przypadku małżeństw bądź partnerów, każdy współmałżonek lub partner traktowany jest przez pracodawcę lub płatnika emerytury w okresie roku indywidualnie.

Dochód zwolniony z USC

Nie podlegacie powszechnemu obciążeniu z tytułu świadczeń socjalnych, jeśli Wasz całkowity dochód w ciągu roku nie przekracza 10 036 €. (W przypadku posiadacza karty medycznej w wieku 70 lat lub powyżej, którego łączny dochód roczny wynosi 60 000 € lub poniżej, płaci się obniżoną stawkę USC.)

Cały dział wypłat z ochrony socjalnej, w tym zasiłek macierzyński oraz renty państwowe zwolnione są z powszechnego obciążenia z tytułu świadczeń socjalnych.

Zwolniony z USC jest także dochód, w którym DIRT (*Deposit Interest Retention Tax* – podatek od dochodów kapitałowych) został już opłacony.

Istnieją też inne zwolnienia. Należą do nich:

- odprawy statutowe;
- zasiłek wychowawczy;
- zasiłek na dziecko;
- ulga na wynajęcie pokoju.

Odprawy

Odprawy statutowe są wolne od obciążeń. Wpłaty odpraw statutowych to kwota do dwóch tygodni płacy za przepracowany rok plus tydzień bonusowy, maksymalna wypłata 600 € na tydzień. Ponadto, odprawy przekraczające kwotę statutową zwolnione są do pewnych granic z powszechnego obciążenia z tytułu świadczeń socjalnych. Limit to do 10 160 € plus 765 € za przepracowanie całego roku, ponad odprawę statutową. Jeżeli osoba, której to dotyczy nie jest członkiem pracowniczego programu emerytalnego, zwolnienie podstawowe może zostać następnie podwyższone do 10 000 €.

Alimenty

Sposób traktowania alimentów w kwestii powszechnego obciążenia z tytułu świadczeń socjalnych, zależy od tego, czy są to wypłaty dobrowolne, czy też są one egzekwowane na mocy prawa.

Alimenty dobrowolne (alimenty wyplatane na mocy nieformalnych ustaleń):

- małżonkowi dokonującemu wpłaty nie przysługuje zwolnienie z powszechnego obciążenia z tytułu świadczeń socjalnych od tej części dochodu, która wyplatana jest w formie alimentów;
- małżonek otrzymujący alimenty nie podlega powszechnym obciążeniom z tytułu świadczeń socjalnych od otrzymywanych alimentów. Alimenty egzekwowane na mocy prawa (płatne na skutek zobowiązania prawnego):

- małżonkowi dokonującemu wpłaty przysługuje zwolnienie z powszechnego obciążenia z tytułu świadczeń socjalnych od tej części dochodu, która wyplatana jest małżonkowi jako alimenty w sposób bezpośredni lub pośredni. Nie przysługują zwolnienia dla żadnej części alimentów wyplatanych na utrzymanie dzieci;
- pracownik, który chce wnioskować o zwolnienie z powszechnego obciążenia z tytułu świadczeń socjalnych, w związku z alimentami egzekwowanymi przez cały rok na mocy prawa, może przekazać wymagane informacje do swojego działu płac, albo na koniec roku zwrócić się do urzędu skarbowego o zwrot należnego powszechnego obciążenia z tytułu świadczeń socjalnych;
- małżonek otrzymujący wypłatę podlega obowiązkowi powszechnego obciążenia z tytułu świadczeń socjalnych od tej części alimentów, którą otrzymuje na siebie. Żadna część alimentów płaconych na utrzymanie dzieci nie podlega obowiązkowi powszechnego obciążenia z tytułu świadczeń socjalnych.

W przypadku alimentów egzekwowanych z mocy prawa, jeżeli para pozostająca w separacji wspólnie zdecydowała, aby dla celów podatku dochodowego traktować ich jak małżeństwo, małżonkowi dokonującemu wpłat nie przysługuje zwolnienie od powszechnego obciążenia z tytułu świadczeń socjalnych, w tej części ich dochodu, która jest wyplatana jako alimenty. Małżonek otrzymujący wypłatę nie podlega obowiązkowi powszechnego obciążenia z tytułu świadczeń socjalnych od otrzymywanych alimentów.

Składki emerytalne

Składki pracodawcy bądź składki płatnika emerytury, zgodnie z przyjętym programem emerytalnym, nie podlegają obowiązkowi powszechnego obciążenia z tytułu świadczeń socjalnych, natomiast składki pracownika tak.

Jeśli pracodawca bądź płatnik renty odprowadza w waszym imieniu składki na wasz osobisty rachunek Funduszu Emerytalnego (PRSA), traktowane jest to jako rodzaj dochodu podlegającego opodatkowaniu. Ponieważ powszechnego obciążenia z tytułu świadczeń socjalnych traktowane jest jak podatek dochodowy, składki odprowadzane przez pracodawcę lub płatnika emerytury na osobisty rachunek Funduszu Emerytalnego także będą podlegały powszechnemu obciążeniu z tytułu świadczeń socjalnych.

Emerytury

Emerytury pracownicze podlegają powszechnym opłatom socjalnym, ale emerytury Departamentu Ochrony Społecznej bądź tego typu emerytury zagraniczne już nie. Emerytury zakładowe podlegają powszechnemu obciążeniu z tytułu świadczeń socjalnych, ale emerytury z Departamentu Ochrony Socjalnej nie. USC od emerytury płatne jest wyłącznie ryczałtem od kwoty powyżej 575 000 €.

Stawki

Jeśli Twój dochód jest niższy niż 10 036 €, wówczas nie obowiązują Cię wpłaty z tytułu ubezpieczenia społecznego (USC). W przypadku gdy dochód przekracza ten limit, płaci się stosowną stawkę USC od wszystkich dochodów.

Obniżone stawki USC stosuje się do:

- osób w wieku 70 lat lub powyżej, których łączny dochód roczny wynosi 60 000 € lub poniżej;
 - posiadaczy kart medycznych w wieku poniżej 70 lat, których łączny dochód roczny wynosi 60 000 € lub mniej.
- Łączny dochód do celów USC nie obejmuje wypłat z Departamentu Ochrony Społecznej.

Aby zostać zakwalifikowanym do płacenia obniżonej stawki, konieczne jest posiadanie pełnej karty medycznej (w tym *Health Amendment Act Card*). Posiadacze karty lekarza ogólnego (*GP Visit Card*), karty opłat za leki (*Drugs Payment Scheme Card*), europejskiej karty ubezpieczenia zdrowotnego (*European Health Insurance Card*) bądź karty choroby przewlekłej (*Long-Term Illness Scheme Card*), nie kwalifikują się do stawki obniżonej. Osoby, które w ciągu roku osiągną wiek 70 lat, skorzystają ze stawki obniżonej przez okres całego roku.

Samozatrudnieni, dochód powyżej 100 000 €

Niezależnie od wieku, osoby samozatrudnione, posiadające dochód powyżej 100 000 €, mają naliczone dodatkowe 3%.

Uwaga: premie wyplatane pracownikom pięciu instytucji finansowych, którzy otrzymali wsparcie finansowe od państwa, podlegają obciążeniu w wysokości stawki 45% od pełnej kwoty, jeżeli premia przekracza 20 000 € w po- jedynczym roku podatkowym.

Przykłady

Osoba zarabiająca 50 000 € rocznie, zapłaci ubezpieczenie społeczne w wysokości 2% od pierwszej kwoty 10 036 € (co stanowi 200,72 €), 4% od następnej kwoty 5 980 € (co stanowi 239,20 €) oraz 7% od salda 33 984 € (co stanowi 2378,88 €). Ogółem, osoba ta zapłaci 2818,80 € na rok.

Jeżeli Twój ogólny dochód roczny nie przekracza 10 036 €, wówczas nie płacisz ubezpieczenia społecznego. Na przykład osoba zarabiająca 10 030 € rocznie, nie zapłaci ubezpieczenia społecznego, podczas gdy osoba zarabiająca 10 040 € rocznie, zapłaci 2% od tych 10 040 €, tj. 200,80 €.

Standardowa stawka USC (2014)

Stawka USC	Wysokość dochodów
2%	Do 10 036 €
4%	Pomiędzy 10 036 € a 16 016 €
7%	Powyżej 16 016 €

Obniżona stawka USC (2014)

Stawka USC	Wysokość dochodów
2%	Dochód do 10 036 €
4%	Cały dochód powyżej 10 036 €

Zaskocz zdrowo dzieciaka



AGNIESZKA GREGORCZYK

Po roku eksperymentów mam już sprawdzone menu „szkolne” dla dzieci. Na początku dzieci oczywiście nie były zachwycone kolejną żywieniową fanaberią mamy, tym bardziej, że nikt w klasie z takimi dziwnymi daniami się nie objawił.

Zmiana była wyraźna. Pozbyliśmy się chleba glutenowego, najczęściej z polskiego sklepu, na rzecz pierwszych chlebów domowych z mąki bezglutenowej. Te jednak nie sprawdzały się w warunkach szkolnych, bo tamały się, kruszyły nawet w pudełeczkach „na miarę” kanapki. Należało wymyślić posiłek zdrowy i atrakcyjny, mało brudzący, a sycący. A najlepiej jeszcze mało czasochłonny.

Na szczęście nie musiałam wyważać otwartych drzwi, przede mną takich rodziców było więcej. Czerpałam więc z ich wiedzy i doświadczenia publikowanych na blogach i forach. Rok temu postanowiłam wykluczyć z naszej rodzinnej diety gluten. Pierwszy wrześniowy tydzień szkolny obfitował w opowieści o tym, „co inni jedzą”. Wszak dzieci przez kilka wakacyjnych tygodni zapomniaty, że nie wszyscy stosują taką dietę jak my.

Szkoły i gimnazja otoczone są barami fast food, supermarkety w porze lunchu otwierają dodatkowe kasy, aby obsłużyć młodzież szkolną. Być może w czeluści ciężkiego plecaka tkwi jakiś posiłek z domu, pieczeniowiec przygotowany przez mamę czy tatę. Ale... inni, a w zasadzie większość, jedzą inaczej.

W ciągu godzinnej przerwy zawsze można pobiec na hambuksa do McRestauracji. Jeden pieniążek i szamka w brzuszku. Stacja benzynowa obok szkoły? Stojak z chipsami pustoszeje, młodzież hurtowo zamawia bułki z serem żółtym i majonezem, a do środka łąduje frytki i chipsy. Pycha! Take-away obok szkoły, a w nim kolejka po frytki posypane serem i pączki sztuk cztery za jednego euracza. To wszystko popijane Lukozadą albo innym akurat reklamowanym napojem, żeby młodzież „zdrowo” rosła. Głównie wszsz.

Masz w domu nastolatka? Bywa na przemian senny i wkurzony? Może czas przemyśleć jego dietę? Może warto dowiedzieć się, czy kieszonkowe wydaje na książki, na kino, czy na frytki i colę? Przypadek nastolatki Georgii Readman z wyspy Wight powinien rodzicom otwo-

żyć oczy. Co jej się przytrafiło? Rodzice pozwolili jej jeść to, co chciała. A głównie chciała jeść makarony, takie z chińskich zupek. Bardzo szybko badający ją lekarze stwierdzili, że Georgia zdrowotnie przypomina 80-letnią babcię. Chyba nie tego chcemy dla siebie i dzieci?

Są produkty pozytywnie wpływające na pamięć (pomidor, marchew, cytryna, ananas, soja, orzechy, banany), wzmagające energię życiową (warzywa, owoce) albo ograniczające apetyt (woda mineralna). Dokładajmy je do pudełeczek z lunchem dziecka, krójmy im marchewkę, ogórka i rzepkę, dorzucmy rodzynki i orzechy. Pamiętajcie, że obecność banana nie powinna uspokoić Waszego sumienia i pozwolić uwierzyć, że „dziecko je owoce”. A co ze śliwkami, brzoskwiniami, winogronami, gruszkami? Tak, trzeba je umyć i obrać. Czasochłonne, prawda? Rodzicu, czas to nie pieniądź! Czas to miłość! A miłość dba o najbliższych, najcenniejszych i najukochańszych!

Zachęcam do tej zmiany i zachęcam do rozmawiania z dzieckiem o tym, co służy jego ciału. W końcu dziecko samo zrozumie sens zdrowego jedzenia, a nastolatkom szczególnie dbającym o wygląd i rozmiar ubrania, można podsunąć dokumenty filmowe (polecam „Food Matters” z 2008) lub coś o modyfikowaniu żywności.

A teraz kilka niespodzianek dla latorośli do szkolnego pudełka. Do każdego dania można dołożyć czerwone i żółte pomidorki, paprykę czy rzodkiewki. Żegnajcie szaro-bure kanapeczki z mortadellką!

Placki z cukinii

- 1-2 cukinie
- sól, koperek lub inna zieleń
- 1-2 jajka
- mąka
- olej do smażenia

Cukinie umyć, zetrzeć na tarce wraz ze skórą. Posolić i pozwolić cukinii puścić sok (5-10 minut). Jajko rozbełtać z mąką, dodać odciśniętą cukinię, koperek i wedle fantazji ulubione przyprawy. Wymieszać dobrze cukinię z masą jajeczną i smażyć na złoto na patelni.

Placki z kukurydzy

- Kukurydza (może być z puszki, choć ja paruję mrożoną)
- tarty ser żółty
- cebulka dymka lub garść natki pietruszki
- 2 jajka
- 4 łyżki mąki
- sól i pieprz do smaku
- olej do smażenia

Ser żółty zetrzeć na tarce. Wymieszać wszystkie składniki, cebulkę oczywiście pokroić. Smażyć placuszki partiami, odwracając na drugą stronę, gdy się zarumienią. Pycha na ciepło jak i na zimno.

Placki z jabłkami (lub innymi owocami)

Jabłka obrać, pokroić w małe cząstki. 2 jajka rozbełtać z maślaną, mąką, lekko posolić. Ma mieć konsystencję gęstej śmietany, a cząstki jabłek (owoców) powinny pokryć się warstwą ciał-

sta. Można dodać cynamon. Smażyć na złoto z obu stron. Można posypać cukrem pudrem, gdy jabłka są kwaśne.

Placki z dyni (lub z ziemniaków)

- około 400-500 g mięszu z dyni (dynia bez skóry i pestek)
- 4-5 łyżek mąki
- 2 jajka
- przyprawy: imbir, sól, pieprz
- olej do smażenia

Dynię obrać, zetrzeć na tarce. Jajko, mąkę i przyprawy rozmieszać. Ilość mąki zależy od wilgotności dyni (lub ziemniaków) i wielkości jajek. Ciasto nie powinno być lejące, ale też nie za gęste. Do placków z ziemniaków można dodać pokrojoną drobno cebulkę.

Naleśniki

Moje proporcje:

- 2 jajka
- 5 czubatych łyżek mąki
- sól
- łyżka rozpuszczonego masła
- 330 ml mleka (u nas pół na pół wodą z chudym mlekiem krowim)

Na patelni naleśnikowej rozpuścić masło. Jajka, sól, mleko, mąkę zmiksować, dodać z patelni rozpuszczone masło. Zamieszać. Teraz trzeba



usmażyć na patelni naleśnikowej cienkie naleśniki. Z obu stron, oczywiście!

Smarować słodkimi (ser biały wymieszany z owocami lub dżemem) lub wytrawnymi farszami (warzywa duszone z sosem pomidorowym; sałata z jajkiem na twardo, tuńczykiem; soczewica gotowana, itd.) Naleśniki są bardzo sycące!

Do wszystkiego używam mąki bezglutenowej Doves Farm Gluten Free White Bread Flour dostępnej w sklepach ze zdrową żywnością lub w Tesco.

KURS SZYCIA DLA POCZĄTKUJĄCYCH

PROJEKTOWANIE - SZYCIE - PRZERÓBK

CENA
€189

**5 SPOTKAŃ
PO 2,5 GODZINY**

WSZYSTKIE DODATKI
I AKCESORIA W CENIE KURSU!

- KREATYWNE SZYCIE
- PRZERABIANIE UBRAŃ
- ELEMENTY MODELOWANIA FORM
- KORZYSTANIE Z GOTOWYCH WYKROJÓW
- SZYCIE DODATKÓW I INNE

Pierwsze zajęcia

we wrześniu - Cork
w październiku - Dublin

Liczba miejsc ograniczona !!!

KATE PLUM Atelier
14 Princes Street, 1st floor, Cork
tel 089 9876481
email: kateplumdesigner@gmail.com

Mroczna strona pożądanía



PIOTR CZERWIŃSKI

Francja raczej nie kojarzy się z rockiem. Kraj o tacińskiej tradycji, muzycznie lubujący się w melodyjnych „piosenkach środka”, opiewających miłość, Paryż i picie kawy, ewentualnie wszystkie te rzeczy naraz.

Niewielu śmiałkom udało się przelamać ten stereotyp; po sukcesie zespołu „Telephone”, grającego zupełnie udany, acz standardowy i przez to nie za bardzo odkrywczy rock w późnych latach siedemdziesiątych, przelomu we francuskiej muzyce dokonała grupa „Noir Désir”, czyli „Mroczne pożądanía”, założona w okolicach roku 1980 przez uczniów liceum (katolickiego!) Saint-Genès w mieście Bordeaux. Zespół stworzył formułę jako żywo bazującą na klasycznym rocku i punk rocku, ale wykraczającą daleko poza standardowe ramy muzyki rockowej. Ani nie idąc w stronę art-rocka, a przynajmniej długo w nią nie idąc, ani nie grzęznąc w oparach francuskiej poezji śpiewanej, dokonał przemieszania wszystkich tych gatunków, uzyskując miksturę w efekcie jeszcze ciekawszą niż grunge. Paradoksalnie, grupa wypłynęła na szerokie wody za pomocą szlagieru zaaranżowanego na podobieństwo piosenki szantowej, zatytułowanej „Aux sombres héros de l'amer”, kompletnie odmiennej od wszystkiego, co nagrano wcześniej i później.

Zespół stworzyli dwaj szkolni koledzy: Bertrand Cantat i Serge Teyssot-Gay, z których pierwszy został wokalistą, nie umiawszy jeszcze wtedy grać na żadnym instrumencie, a drugi, jako że uczony gry na gitarze klasycznej, przejął etat na wióśle. Dołączył do nich perkusista Denis Barthe, który też ponoć deklarował, że nie umie grać na perkusji, ale ponieważ bardzo lubi rokendrola, skłonny się jest tego nauczyć. Najwyraźniej mu się udało. W grupie grato dwóch basistów: Frederic Vidalenc został w roku 1996 zastąpiony przez Jeana-Paula Roya, dotąd związanego z zespołem w roli technika gitarowego, czyli takiego facia, który stroi gitary, wymienia struny i nastawia gryfy.

Ich sukces był czasochłonny, od założenia grupy musieli czekać prawie dziesięć lat, żeby coś zaskoczyło w ich karierze, mając się prze-różnych idiotycznych prac w roli nocnych cieciów albo dachówkarzy. Mieli dużo szczęścia – na knajpianym koncercie zauważył ich Theo Hakola, muzyk znanej natenczas grupy Passion Fodder, który pomógł im w kontakcie z wytwór-



nią Barclay, gdzie nagrali debiutancki mini-album „Où veux tu qu'je r'garde” (czyli „Gdzie chcesz, żebym patrzył”). Nawiasem mówiąc, wytwórnia nie oczekiwała po nich zbyt wiele. „Jeśli sprzedamy 1500 sztuk płyty, to już będzie sukces”, usłyszeli na wejściu. Krążek kompletnie nieznanego zespołu w try-miga sprzedał się w 5000 egzemplarzy, wpisując się w historię całego panteonu genialnych kapel, na które nikt z początku nie stawiał ani centa.

Gdy opadły emocje wywołane ich wspomnianym już szantowym szlagierem, pochodzącym z kolejnej płyty „Veuillez rendre l'âme (à qui elle appartient)” kapela w roku 1993 rozwalila Francję na łopatki albumem „Tostaky”, do dziś uważanym przez wielu za kamień milowy w historii francuskiego rocka. Tytuł płyty, będący jednocześnie tytułem sztandarowej piosenki z tej płyty, to eksperyment lingwistyczny bazujący na hiszpańskim zwrocie „Todo Est Aqui”, czyli „Wszystko jest tam”. Cały kraj oszalał na punkcie Nwar-Dezów, jak ich z angielska nazywano, a ich trasa koncertowa, wyprzedana na pieńku, zamieniła się w masowe szaleństwo i szamański obrządek całej generacji. Wszystko było tam...

Nwar-Dez po jeszcze kolejnych dwóch płytach, „666.667 Club” i tagodniejszej, poetyckiej „Des Visages Des Figures”, stali się „sumieniem francuskiego rocka”, jak o nich mówiono, a przy tym najlepiej sprzedającą się kapelą w tym kraju, a to zdarza się dość rzadko, by potążyć i ambicje, i sukces komercyjny.

Bertrand Cantat, zaiste charyzmatyczny wokalista i takż sam człowiek, z natury spokojny, melancholijny i nawiedzony, niejako zakończył karierę grupy i swoją własną w nocy z 26-go na 27-go lipca 2003, w pokoju hotelowym w Wilnie, dokąd udał się ze swoją kochanką Marie Trintignant (córka Jeana-Marie), która na Litwie kręciła film biograficzny o pisarce Colette. Oboje przed rokiem porzucili swoje związki małżeńskie, by oddać się płomienne-mu romansowi, którym żyła cała Francja, ze szczególnym uwzględnieniem tamtejszej prasy bulwarowej. Nikt dokładnie nie wie dlaczego właściwie tamtej nocy stało się to, co się stało. Wedle niektórych źródeł oboje byli pijani. Ona dostała esemesa od byłego męża, on wściekł się z zazdrości; najwyraźniej miał na jej punkcie absolutnego bzika. W efekcie doszło do szamaniny, a potem do bitki. Cantat, który nosił na palcach metalowe sygnety, przyłożył Marie za mocno: zapadła w śpiączkę i po kilku dniach zmarła.

Sąd litewski skazał Cantata na 8 lat więzienia za nieumyślne spowodowanie śmierci, po 4 latach wypuszczono go na wolność warunkowo, za dobre sprawowanie. Przez lata siedział cicho. Noir Désir, formalnie istniejący przez czas jego uwięzienia, rozpadł się jesienią 2010, nie zrobiwszy właściwie nic konstruktywnego.

Pod koniec 2013-go, w wieku blisko 50 lat, Cantat wrócił na scenę z własną formacją

o celowo mylącej nazwie Détroit, co po francusku znaczy „cieśnina” lub „zwężenie”, ale z tego co rozumiem, ma też być potocznym określeniem minimalizacji. Miałem możliwość obejrzeć jeden z koncertów tej grupy i muszę przyznać, że nie brak jej wigoru z czasów Noir Désir.

Wielbicielem ambitnego rocka, którzy do czasu lektury tego numeru Mir-a nie wiedzieli o Noir Désir, polecam gorąco zapoznanie się przynajmniej z kilkoma sztandarowymi utworami grupy. Oprócz piosenek wymienionych w tekście fanom mocniejszego uderzenia polecam punkrockowe „Comme Elle Vent”, a miłośnikom lżejszych brzmień piosenki z ostatniej płyty zespołu, „Des Visages des Figures”, na czele z „Le vent nous portera”, nagrane z udziałem Manu Chao.

A tak już zupełnie na koniec, muszę się przyznać, że w karierze Noir Désir i mojej własnej występuje jeden przedziwny i poniekąd mroczny zbieg okoliczności. Dokładnie tej samej nocy, kiedy Cantat zabił Marie Trintignant, mało tego, niemal dokładnie o tej samej godzinie, w okolicach pierwszej albo drugiej nad ranem w niedzielę 27-go lipca 2003, skończyłem pisać swoją debiutancką powieść, „Pokalanie”.... Jedno ginie, drugie się rodzi? Czy to aby nie za mocne, by było zwykłym przypadkiem? Ale to już tradycyjnie temat na inną gawędę – albo po prostu godzinę przemilczenia i przetrawienia w myślach.

WWW.KONCERTY.IE

Polska Noc Kabaretowa 2014



Paraniemormalni



**Kabaret
Nowaki**



**Katarzyna
Pakosińska**



**Kabaret
Skeczów
Mężących**



KONCERTY.IE

**DUBLIN
05 .12**

**HELIX
START - 20:00**

BILETY DOSTĘPNE NA WWW.KONCERTY.IE ORAZ W WYBRANYCH SKLEPACH
PEŁNA LISTA NA STRONIE WWW.KONCERTY.IE

Wunderteam 2



MACIEJ WEBER

W roku 1986 na mistrzostwach Europy w Stuttgarcie reprezentacja polskich lekkoatletów zdobyła dwa medale – po jednym srebrnym i brązowym. W roku 2014 w Zurychu medali było 12. Dwa złote, po pięć srebrnych i brązowych. Kilka tygodni później Anita Włodarczyk w rzucie młotem pobiła rekord świata.

Piękne czasy przysły dla polskiej królowej sportu i rzadko kiedy były piękniejsze. Tylko dwukrotnie w historii na mistrzostwach kontynentu mieliśmy pokaźniejszy dorobek – w Budapeszcie w 1966 roku (15 medali) i w 1962 roku w Belgradzie (13). Tyle samo co w tym roku osiągnęliśmy jeszcze w roku 1958 w Sztokholmie (wtedy było aż osiem złotych). To były jednak czasy, w których naszą kadrę dowodzoną przez słynnego trenera Jana Mulaka nazywano „Wunderteamem”. Później rozmaicie bywało.

Skąd to niemieckie określenie odnośnie polskiej reprezentacji? Ano stąd, że w roku 1957 tak nazwali naszych niemieccy dziennikarze, kiedy biało-czerwoni pobili Niemcy Zachodnie w meczu lekkoatletycznym (dziś już to zjawisko zanikło) na Neckarstadionie w Stuttgarcie. Nazwa przylgnęła. Po tegorocznych mistrzostwach w Zurychu nikt takiego określenia nie użył, ale skojarzenia się nasuwają same. 12 medali i do tego kilka miejsc wokół podium. Dawno nie było tak pięknie.

12 polskich medali

Polski Związek Lekkiej Atletyki przed wyjazdem przewidywał 10 miejsc na podium. Jak tak się zakłada, to z reguły wykorzystuje się większość szans. Jakies trzy czwarte. W takim przypadku byłoby to siedem medali. A było nawet więcej, niż zakładano. Już samo wylczenie wypada imponująco. A jak to wyglądało po kolei? Proszę.

Zaczął Tomasz Majewski w pchnięciu kulą. Dwukrotny mistrz olimpijski nie ma już tak mocnej pozycji, jak kiedyś. Sam zakładał, że gdzie po srebro. Ponieważ stanął na najniższym stopniu podium, to był z tego niezadowolony. Następnie trzeci był Robert Urbanek w rzucie dyskiem i też mieliśmy prawo czuć zawód, bo tak naprawdę medal (być może nawet złoty) miał zdobyć czwarty w stawce Piotr Małachowski, który zresztą na koniec sezonu triumfował w klasyfikacji generalnej Diamentowej Ligi. W tym najważniejszym jednak momencie zawiodł.

Potem mieliśmy prawdziwy popis ośmiusetmetrowców. Cztery lata temu mistrzem Europy był Marcin Lewandowski, a brązowy medal wywalczył Adam Kszczot. Ten drugi wygrał potem w hali, ale na powietrzu zwykle lepszy był Lewandowski – dwukrotnie czwarty na mistrzostwach świata. Poprzednie mistrzostwa Europy obu panom nie wyszły. A w Zury-



chu mieliśmy złoto i srebro, tylko w nieco nieoczekiwanym układzie. Złoto odebrał Kszczot, ale wicemistrzostwo Europy zapewnił sobie przepięknym finiszem Artur Kuciapski. Lewandowski był dopiero piąty, ale i tak nie mieliśmy prawa narzekać.

Tego samego dnia kolejne złoto. Anita Włodarczyk w rzucie młotem nie dała szans konkurencji. Zdobyła mistrzostwo Europy już po raz drugi. Wcześniej była mistrzynią świata i aż szkoda, że jest tylko wicemistrzynią olimpijską, w czym jeszcze ustępuje przyjaciółce, zmarłej przedwcześnie Kamili Skolimowskiej, ale ten brak powinna na kolejnych igrzyskach nadrobić. Do tego złota brązowy medal dorzuciła Joanna Fiodorow, której związek nie chciał wystąpić na mistrzostwa, bo nie uzyskała wymaganego minimum. Ujęli się jednak za nią zajmujący się lekkoatletyką dziennikarze i niepozorna zawodniczka jednak pojechała. Co ciekawe, ani wcześniej ani później na żadnych międzynarodowych zawodach nie uplasowała się ani razu na podium. Ale udało się w najważniejszym momencie.

Konkurencja w rzucie młotem mężczyzn też przyniosła medal. Mistrz świata Paweł Fajdek był „tylko” drugi, przegrywając z najgroźniejszym, węgierskim rywalem. Do startu przystępował jednak z bolącymi plecami, po przerwie w treningach. Niedługo później zdeklasował Węgra podczas warszawskiego memoriału Kamili Skolimowskiej na Stadionie Narodowym, bijąc rekord Polski. W finale tej konkurencji mieliśmy jeszcze starego mistrza Szymona Ziółkowskiego.

Do tego wszystkiego Krystian Zalewski był drugi w biegu na 3 km z przeszkodami, czym nawiązał do wspaniałych tradycji sprzed lat – Jerzego Chromika, Zdzisława Krzyszkowiaka, Bronisława Malinowskiego i Bogustawa Mamińskiego. Ostatni medal w tej konkurencji mieliśmy 30 lat temu. Potem posucha.

Zalewski tak naprawdę był w Zurychu trzeci, ale zdyskwalifikowano Francuza, który wygrywając zdecydowanie, cieszył się na ostatniej prostej, zdjął koszulkę i machał nią wokół głowy (odegrał się później, wygrywając bieg na 1500 m).

Nie można też nie wspomnieć o wicemistrzostwie tyczkarza Pawła Wojciechowskiego. Przed laty nieoczekiwanie został mistrzem świata. Potem prześladowany kontuzjami, zginął w tłumie. Zawiał się jednak i wrócił.

Poza tym był jeszcze brąz Joanny Józwick na 800 m i nieoficjalna nominacja do grona najładniejszych uczestniczek imprezy. Taki sam medal zdobyli nasi biegacze w sztafecie 4 x 400 m (Rafał Omelko, Kacper Kozłowski, Łukasz Krawczuk, Jakub Krzewina), po fantastycznej walce na ostatnich metrach zakończony sukcesem Krzewiny, czwartego w konkurencji indywidualnej. Dla dopełnienia – Justyna Kasprzycka była czwarta w skoku wzwyż.

Po raz pierwszy w historii zdobyliśmy też medal w męskim maratonie. Mamy wielu dobrych specjalistów startujących z sukcesami w wielkich biegach ulicznych, ale którzy na imprezach rangi mistrzowskiej zawsze zawodzili. No i nie szkodzi, że medal wywalczył człowiek o niezbyt polskim nazwisku. Yared Shegumo to uchodźca z Etiopii, ale w Polsce mieszka już od prawie 20 lat. Wcześniej specjalizował się w biegach średnich, później wydłużył dystans. Tak przedstawia się polska galeria sławy.

Złota Anita

Anita Włodarczyk 31 sierpnia w Berlinie wynikiem 79,52 m ustanowiła rekord świata, odbierając go Niemce Bette Heidler, na oczach niemieckiej publiczności. Polka była rekordzistką pięć lat temu. Wtedy rzuciła 77,96 m. Mistrzostwo Europy zdobyła już drugi raz. Była też mistrzynią świata, co zwolennikom lekkoatletyki kojarzy się zawsze z tym, że po sukcesie wyko-

nała taki skok radości, że przez pół roku borykała się z kontuzją.

Szkoda, że rok temu na igrzyskach w Londynie nie dała rady będącej w wyjątkowej formie Rosjance Tatianie Litwinienko. Od lat podkreśla, jak bardzo związana była z jej poprzedniczką, czyli mistrzynią olimpijską Kamilią Skolimowską.

Obiecała, że nigdy nie opuści memoriału imienia zmarłej przedwcześnie koleżanki. I rzeczywiście, zawsze startuje w Warszawie. W tym roku zawody miały oprawę taką, jak nigdy. Odbyły się na reprezentacyjnym obiekcie, czyli Stadionie Narodowym, a imprezę uświetnił największy gwiazdor lekkoatletyki Usain Bolt. Jamajczyk w tym roku zrobił sobie wolne, ale do Warszawy przyjechał. I oczywiście wygrał, jak chciał.

Anita w tych zawodach startuje zawsze w rękawicy, która niegdyś należała do Kamili. Teraz jej celem jest przełamanie bariery 80 m. Nie mamy wątpliwości, że ją niedługo osiągnie.

POLSCY MEDALIŚCI Z ZURYCHU

Złoto

Anita Włodarczyk (młot)
Adam Kszczot (800 m)

Srebro

Paweł Fajdek (młot)
Artur Kuciapski (800 m)
Yared Shegumo (maraton)
Paweł Wojciechowski (tyczka)
Igor Zalewski (3 km przetaj)

Brąz

Joanna Fiodorow (młot)
Joanna Józwick (800 m)
Tomasz Majewski (kula)
Robert Urbanek (dysk)
Rafał Omelko, Kacper Kozłowski, Łukasz Krawczuk i Jakub Krzewina (sztafeta 4 x 400 m)

**Kancelaria Prawnicza
Finbarr A. Murphy & Company
Solicitors
8 Washington Street, Cork**



- ✓ Odszkodowania po wypadkach w miejscu pracy
- ✓ Wypadki drogowe
- ✓ Wypadki w miejscach publicznych
- ✓ Poświadczenia tożsamości, akty notarialne, upoważnienia
- ✓ Przenoszenie własności, umowy mieszkaniowe
- ✓ Sporządzanie testamentów
- ✓ Prawo rodzinne
- ✓ Prawo pracy
- ✓ Porady prawne

Telefon: 021 427 3472, 086 846 1547

Fax: 021 427 4512

Kontakt w języku polskim:
086 846 1547, fmurphy@famurphyco.ie

Zgodnie z prawem nie można w sprawach spornych ustalać wynagrodzenia jako ułamka lub odsetka uzyskanej kwoty

KANCELARIA PRAWNA



Paul W Tracey
SOLICITORS

Znajdź
nas na



- **WYPADKI***
- **WYKROCZENIA DROGOWE**
- **PORADA PRAWNA**

* W przypadkach spornych, adwokat nie może obliczać honorarium albo innych opłat i kosztów jako procentu lub proporcji w stosunku do zasądzonych albo wynegocjowanych warunków.



Zadzwoń: Agnieszka Siwiera

34 Westmoreland Street, Dublin 2, Ireland.

✉ polishteam@traceysolicitors.ie

🌐 www.wypadekirlandia.pl

 **(085)1502626**



Import i Dystrybucja Żywności

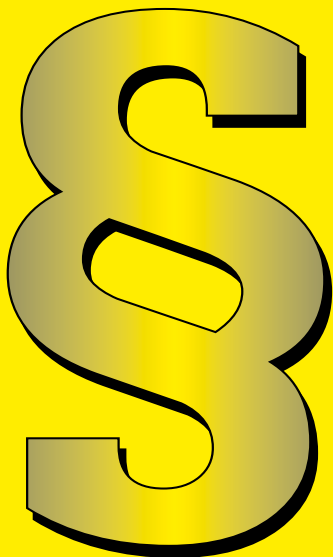
- ✓ **Ponad 4000 Produktów w Ofercie**
- ✓ **Produkty z całej Europy**
- ✓ **Warzywa i Owoce**
- ✓ **Produkty Zgodne z Normami HSE**
- ✓ **Dostawa na Terenie Całej Irlandii**
- ✓ **Przyjazny Sklep Internetowy z Aktualnym Stanem Magazynowym**
- ✓ **Dostawa w 24h od Zamówienia**
- ✓ **Hurtownia Otwarta 7 Dni w Tygodniu od 8:00 do 17:00**
- ✓ **Zapewniamy Materiały Promocyjne**



Mob: +353879436819 | email: info@maxela.net | web: maxela.net
Unit 5, Century Business Park, St Margaret's Road, Finglas, Dublin 11

Wypadki w pracy, drogowe oraz w miejscach publicznych Prawo pracy • Nieruchomości, przeniesienie własności

www.prawnik.ie



01 49 100 10

085 PRAWNIK

085 7729645

Monika El Amki, Sylwia Kolasińska,

Katarzyna Mastyło, Dagmara Konieczna, Paweł Sobol

Maguire McClafferty Solicitors, 8 Ontario Terrace, Portobello Bridge, Dublin 6

Klient nie ponosi żadnych kosztów do czasu zakończenia sprawy. Płacimy za raporty medyczne.

Zgodnie z prawem nie można w sprawach spornych ustalać wynagrodzenia jako ułamka lub odsetka uzyskanej kwoty